

Schmidt-Madaliński, Roman Jan

Region płocko-gostyniński jako teren rekreacyjny

Notatki Płockie 6/20, 23-24

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i przy wykorzystaniu czynów społecznych. Na razie dom ten jest gotów w stanie surowym — Bieźń jest biedny, zabrakło funduszy na jego wykończenie.

Dom Kultury w Bieżuniu ma mieć 2 garaże, łaźnię, świetlicę, bibliotekę i czytelnię. — Jestem przekonany — mówi dyr. Gołębiowski — że budynek ten nie będzie domem pustki i nudy, że zapełnią go ludzie, łaknący wiedzy, rozrywki i odpoczynku. Dotychczas cała działalność kulturalna koncentruje się wokół liceum i jego najbliższego środowiska.

Nasz rozmówca — wychowawca, pedagog, działacz społeczny i polityczny, literat i poeta w jednej osobie, cieszy się dużą popularnością wśród miejscowego społeczeństwa, a nawet ludzi z powiatu, czego dowodem może być wystawienie jego kandydatury ponownie na posła.

Ze wszystkich pasji, najsilniejsza jest w nim pasja działalności kulturalnej, której chce być przedstawicielem, reprezentując gotowość służenia zawsze tej sprawie.

— Moja praca — zwierza się — byłaby pracą Judymów, gdyby nie pomoc władz terenowych.

Na pytanie, co jest jego hobby, czemu oddaje się z największą pasją — odpowiada:

— Pochłania mnie szkoła i działalność społeczna, poezja i zbieranie książek, a wszystko to się łączy i wzajemnie uzupełnia. Nie mógłbym pozostać na prowincji, gdybym nie miał

stałego kontaktu z książkami, literatami. Sam zresztą od 25 lat poświęcam się działalności literackiej, której debiut odbyłem w „Skamandrze”.

— Książki zawsze mnie pasjonowały — opowiada dalej. — Jak pijak nie może przejść obojętnie obok gospody, tak ja — obok księgarni. Książki dobięram zresztą starannie, według swych upodobań, np. lubię bardzo słowniki, klasyków. Praca i kontakt z Warszawą nie pozwalają mi gnuśnieć na prowincji. Ucieczką i jedyną pocieszycielką we wszystkich strapieniach jest dla mnie poezja...

— Krótko mówiąc, moje życie to praca w dzień i czytanie w nocy. A poezja jest tym, co mi pozwala pracować!

Nasz rozmówca jest skromny, ale wiemy — już chociażby z recenzji Jarosława Iwaszkiewicza, który omawiał cytowany na wstępie zbiór wierszy pt. „Ziarno życia” — że jest prawdziwym poetą — „poetą siedmiu zieleni”, jak nazywała go Anna Kamińska, recenzując jego twórczość poetycką.

Z rozmów i kontaktów ze Stefanem Gołębiowskim mogę oświadczyć, że jest i poetą, odczuwającym i przeżywającym silnie poezję — i tę pisaną, i tę z życia, że jest pedagogiem i wychowawcą, kochanym przez młodzież, i społecznikiem, i wiernym synem ziemi, na której się urodził.

Regina Kowalska

REGION PŁOCKO-GOSTYNIŃSKI JAKO TEREN REKREACYJNY

Statystyka dowodzi, że w Ameryce przy postępującej mechanizacji i automatyzacji życia społeczno-gospodarczego, jest coraz więcej ludzi chorych psychicznie i na nerwicę serca. U nas nerwica serca i zawały serca stały się chorobami inteligencji pracującej. I nie tylko jej, bo i wśród robotników wykwalifikowanych choroby nerwowe są coraz częstszym zjawiskiem. To wszystko dowodzi, iż współczesny człowiek pracujący zawodowo potrzebuje systematycznego odpoczynku, polegającego na zupełnym oderwaniu się od codziennych trosk i trybu życia narzuconego przez zajęcia zawodowe, — a więc na lonie przyrody.

To były powody, dla których wprowadzono w wielu krajach, jak w ZSRR i na Zachodzie 40-godzinny tydzień pracy i zajęto się sprawami wykorzystania i wypełniania ludziom pracy dni wolnych od pracy. Oprócz sportów zajęto się umasowaniem i uprzystępnieniem masom pracującym turystyki i atrakcyjnych (tj. połączonych z rozrywkami kulturalnymi) wczasów w okresie urlopowym. Turystyka austopowa i wczasy campingowe są wyrazem tego kierunku rekreacyjnego. I Polska nie pozostała w tyle tego ruchu. Najwyższe władze partyjne i rządowe oraz sejm zajęły się tą sprawą. Dla jej rozwiązywania w zakresie turystyki i spor-

tu stworzono Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Tym też zagadnieniem zajmują się odnośne komórki rad narodowych. Naukową stroną właściwego zorganizowania spraw rekreacyjnych zajęła się Polska Akademia Nauk i pokrewne jej instytucje oraz towarzystwa w niej afiliowane.

Ostatnio przeprowadzono w województwach warszawskim i wrocławskim szereg badań terenowo-lokalnych, dotyczących organizacji rekreacji. Stroną organizacyjną zagadnienia wczasów rekreacyjnych, połączonych częstokroć z lecznictwem, zajęło się ostatnio Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa — Oddz. Warszawski — Sekcja Rekreacyjna (dawn. Uzdrow. Tur.), które postawiło sobie za zadanie skoordynowanie działania wszystkich czynników decydujących (Ministerstwa, Rady Narodowe, władze turystyki, dyrekcje naczelne FWP i Uzdrow. Pol. itd.) i instytucji naukowych, celem naukowego rozwiązywania wszystkich problemów rekreacji i lecznictwa sanatoryjnego. Instytucja ta (TNOiK) zawarła porozumienie dot. ścisłej współpracy z Instytutem Urbanistyki i Architektury w Warszawie, który posiada już poważny dorobek w pionierskich pracach projektodawczych nad planem perspektywicznym rozbudowy uzdrowisk Polanicy-

Zdrowiu oraz nad planem zagospodarowania i perspektywicznej rozbudowy ośrodka sportowo-wypoczynkowego wokół jezior augustowskich.

Te dwie instytucje TNOiK i Inst. Urban. i Architekt. pragną, o ile im ludzie i warunki pracy na to pozwolą, rozwiązywać tak trudne problemy wyboru i zagospodarowywania terenu, oraz nakreślenia linii perspektywicznych rozwoju i rozbudowy niektórych terenów, nadających się do masowej turystyki i masowych wczasów typu campingowego. Takie projekty obejmować będą nie tylko wybór terenu, ale całokształt urządzeń i obiektów rekreacyjno-urbanistycznych, jak szkoły, szpitale, domy wczasowe, gmachy publiczne, budynki rozrywkowe, drogi itd. — tj. wszystko, co dotyczy zainwestowania urządzeń i organizacji usług wczasowo-turystycznych. Dotychczas wspólnie rozpatrywano sprawę wyboru obiektu do badania i projektowania: a) pas wybrzeża morskiego, b) rejon sudecki, c) Bieszczady, d) Zalew nadbużański (Zegrze itd.), e) trójkąt Warka—Czersk, f) region płocki.

Wybrano region płocko-gostyniński, gdyż ten teren posiada wszystkie walory rekreacyjne. Ma on dobre połączenia komunikacyjne: a) magistrala wodna Wisły, z zabytkami historycznymi, godnymi zwiedzania np. Płock, Zakroczym, Czerwińsk, Wyszogród itd; b) dobre szosy po obu brzegach Wisły, co przy wzrastającej motoryzacji ma b. duże znaczenie.

Zarówno Warszawa, jak i Łódź są odległe od Płocka—Gostynina o 100—120 klm czyli około 2—3 godzin autobusem, a ok. 1,5 godz. motocyklem. Gostyniński powiat cały jest pokryty lasami, wśród których znajduje się kilkanaście dużych, bogatych w ryby jezior z plażami. Jeziora te malowniczo położone, są wymarzoną terenem dla sportów wodnych, pływania, wędkarstwa, kajakowania, żaglówek itd. W różnorodnych lasach o lekko falistym terenie są miejsca wymarzone na campingi i domy wczasowe.

Sporty wodne na jeziorach, przeplatane wypoczynkiem campingowym, lub w domach wczasowych FWP, przy odpowiednim wyposażeniu ośrodków w urządzenia kulturalno-oświatowe, będą mogły dać maksimum rege-

neracji sił duchowych i fizycznych i pełne odprężenie nerwowe.

Ponadto w korycie Wisły, niedaleko Płocka, znajdują się duże wyspy, na których znajdują się duże dobrze zabudowane gospodarstwa (kolonie rolne) opuszczone przez kolonistów niemieckich. Często niszczone budynki można będzie wykorzystać i stworzyć tam bazy dla sportów wodnych (kajaki, żaglówki, motorówki, pływalnie odkryte), a ponadto szeroko uprawiać wędkarstwo i rybołówstwo sieciowe.

Nietylko dla Warszawy i Łodzi, ale i dla Płocka stworzenie takiego ośrodka rekreacyjnego w pow. gostynińskim ma doniosłe znaczenie, gdyż industrializujący się Płock będzie musiał mieć „swoje płuca”, dla wzrastającej gwałtownie ludności (szczególnie dla robotników przemysłu petrochemicznego). Zadanie trudne, ale wdzięczne.

Płockie Towarzystwo Naukowe, które ma tak chlubną tradycję i wielkie zasługi na polu nauk humanistycznych, znajdzie tu wdzięczne pole do działania; sprzęgając naukę z praktyczną działalnością humanistyczną, poprzez zapewnienie ludziom Warszawy, Łodzi i Płocka — wygodnego, taniego, atrakcyjnego i kulturalnego terenu wypoczynkowego z urozmaiconymi sportami wodnymi, turystyką i ciekawymi pomnikami historycznymi. Takie poglądy wyraził prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego. A oświadczenie to było poparte deklaracją wszelkiej pomocy ze strony Płockiego Towarzystwa Naukowego dla ewentualnej akcji rozpoznawczo-badawczej, jaką mają zamiar przeprowadzić Towarzystwo Naukowe, Organizacji i Kierownictwa i Instyt. Urbanistyki i Architektury. Pomoc ta ma się wyrazić w lokalu — bazie, aparacie naukowym Płockiego Towarzystwa Naukowego itd.

O trudnościach związanych z realizacją projektowanych prac dot. zagospodarowania w/w rekreacyjnych terenów, dobrego ich zaplanowania, należytego przeprowadzenia badań przedwstępnych, nie wspominam, gdyż artykuł ten przeznaczony jest dla optymistów, entuzjastów oraz instytucji i władz zainteresowanych tym zagadnieniem.

Roman Jan Schmidt-Madaliński
Członek zw. TNOiK

